

Marta

Grzegorz Turnau

na parapecie wsparta
siedzi w niebieskiej sukni
nazywa się na pewno
na pewno marta
lub może jeszcze smutniej
siedzi w otwartym oknie
i czyta stare wiersze
przebrzmiały bezpowrotnie
jak pocałunki pierwsze
litery drukowane
przed jej oczami skaczą
w jej sercu niezakochanym
jesienny dzień zaczął
na parapecie wsparta...
spogląda obojętnie
w ulicę spowzędnią
tam gdzie dziewczyny
skrzętnie
sprzedają swe ciacho
spogląda i zazdrości
i w doniach oczy chowa
Może nawet takiej miłości
los jej nie podarował
nie podarował
na parapecie wsparta
siedzi w niebieskiej sukni
nazywa się na pewno
na pewno marta
lub może jeszcze
smutniej